

Sygn. akt III K 233/11

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 sierpnia 2014 r.

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie Wydział III Karny w składzie:

Przewodniczący - SSR Maciej Jabłoński

Protokolant – stażysta Rafał Czyżewski

Prokurator – Beata Kozłowska – Piętka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 3 września 2013 r., 14 stycznia 2014 r., 10 kwietnia 2014 r. i 18 sierpnia 2014 r.

sprawy

V. G. ś - s. N. i L. G., ur. (...) w M. (...)

oskarżonego o to, że:

w dniu 12.03.2010 r. dokonał importu z (...) okazy (...) w postaci 3 osobników Serwali i 1 osobnika Karakala, podlegających ochronie zgodnie z postanowieniami Konwencji Waszyngtońskiej bez uprzedniego przedstawienia w granicznym urzędzie celnym wymaganego zezwolenia na przywóz wydanego przez Ministerstwo Środowiska,

tj. o przestępstwo określone w art. 128 pkt 1 w zw. z art. 61 ust. 1 ustawy z dnia 16.04.2004 r. o ochronie przyrody

orzeka:

I. V. G. uznaje za winnego dokonania zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 128 pkt 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 roku w zw. z art. 58 § 3 kk wymierza mu karę grzywny 100 (stu) stawek dziennych określając wysokość jednej stawki na 30 (trzydzieści) złotych;

II. na podstawie art. 129 pkt 1 ustawy o ochronie przyrody z dnia 16 kwietnia 2004 roku orzeka przepadek dowodów rzeczowych wymienionych w wykazie dowodów rzeczowych k. 142 pod poz. 1;

III. na podstawie art. 627 kpk obciąża oskarżonego opłatą w kwocie 300 zł i kosztami postępowania w kwocie 738,44 zł.

III K 233/11

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny w sprawie:

V. G. obywatel Ł., w ramach prowadzonej przez siebie działalności polegającej na hodowli kotów rasowych doszedł do porozumienia z innym hodowcą zamieszkałym na terenie (...)i w ramach wymiany miał uzyskać dla siebie cztery sztuki dzikich kotów tj. trzy serwale i jednego karakala. Zwierzęta te miały zostać przewiezione nie bezpośrednio do R. lecz do jednej ze stolic europejskich, a następnie przetransportowane na Ł.. Jako możliwe punkty pośrednie transportu wchodziły w grę P. lub W.. Na wypadek, gdyby dostawa miała odbyć się w W. oskarżony poprosił wcześniej o pomoc swojego znajomego, dzielącego jego zainteresowania R. J., jako że pomimo posługiwania się dość dobrze językiem polskim w mowie, miał trudności z czytaniem dokumentów. Ponieważ przesyłka w rezultacie została skierowana do W. R. J. zgodził się asystować w odprawie przysłanych zwierząt. W dniu 23.10.2010r, trakcie jej dokonywania w

Oddziale Celnym Towarowym Urzędu Celnego III (...) oskarżony złożył między innymi oświadczenie o wartości kotów wskazując, że łącznie warte są 40 dolarów. Przedstawił także wszystkie wymagane dokumenty, w tym zezwolenia wywozowe (...), nie posiadał jednak zezwolenia importowego (...) wydanego przez właściwy organ (...) ani (...). Usiłował przy tym przekonać funkcjonariusza celnego, że takie zezwolenia wydawane są przez kraj eksportu nawet na koty tzw. dachowce czyli nierasowe. Wobec tego, że wszystkie zgłoszone do odprawy zwierzęta należały do gatunków objętych ochroną do których zastosowanie mają postanowienia Konwencji Waszyngtońskiej zostały zatrzymane. Oskarżony następnie uzyskał w kraju obywatelstwa zezwolenia importowe wystawione z datą 29 kwietnia 2010r dotyczące zatrzymanych zwierząt i zostały one w dniu 10.05.2010r dostarczone do Urzędu Celnego, lecz nie miały one mocy wstecznej.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów:

częściowo wyjaśnień oskarżonego V. G. (k- 297-299, 49), zeznań świadków: R. J. (k- 299-300), B. D. (k-64-65,327), uzupełniającej opinii biegłego R. T. (k- 361-362) oraz dokumentów zaliczonych do materiału dowodowego zgodnie z wykazem na k-401-402).

Sąd częściowo dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego aczkolwiek jest to część przeważająca. Nie budzi bowiem wątpliwości to jak oskarżony wszedł w posiadanie kotów ani fakt, że nie zamierzał ukrywać ich przywozu i posiadał wymagane dokumenty aczkolwiek z wyjątkiem zezwolenia przywozowego. Także przebieg odprawy i jej okoliczności w relacji oskarżonego nie budzą wątpliwości. Sąd zakwestionował jedynie dwa, aczkolwiek dość znaczące aspekty wyjaśnień oskarżonego. Po pierwsze oskarżony stwierdził, że osoba przesyłająca koty proponowała różne kraje dostawy, bo nie mogła znaleźć na mapie Ł., co jest wręcz absurdalne. Nawet bazując na stereotypie (aczkolwiek niebezpiecznym) skrajnej ignorancji mieszkańców (...) w zakresie podstawowych wiadomości o świecie nie można uznać, że osoba potrafiąca zlokalizować P. nie potrafiła odnaleźć na mapie pobliskiej Ł., leżącej zresztą nad tym samym morzem. Ponadto jest to tłumaczenie bez sensu. W dobie współczesnego transportu międzynarodowego wykonywanego przez wyspecjalizowanych przewoźników nie trzeba potrafić odnaleźć na mapie miejsca przeznaczenia przesyłki aby ją nadać. Wystarczy jednak dokładnie określić adres odbiorcy, a skoro nadawca korespondował z oskarżonym to nie ulega wątpliwości, że mógł uzyskać jego adres zamieszkania czy pożądaną adres dostawy na Ł.. Zatem nie można uznać za wiarygodne, aby rzekome ograniczenia intelektualne nadawcy spowodowały skierowanie dostawy do W. a nie do R.. Stało się tak z innych przyczyn, o których oskarżony milczy. Być może tak jest taniej lub łatwiej z powodów administracyjnych na terenie Ł., a być może oskarżony liczył, że w ten sposób uniknie dokładniejszej kontroli u siebie w kraju (wszak w dacie odprawy nie posiadał zezwolenia importowego nie tylko (...) ale i (...)). Niemniej jednak w świetle zeznań świadka J. jest jasne, że oskarżony już wcześniej planował odbiór kotów w W. lub P.. Poprosił bowiem wcześniej świadka, żeby jak zwierzęta przyślą do W. świadek mu pomógł, a dopiero później jak już było wiadomo, że koty dotrą do W. (kilka dni przed odprawą jak wskazał świadek choć bez całkowitej pewności) poprosił o rzeczywistą pomoc. Zatem nie zasługują na wiarę wyjaśnienia oskarżonego jakoby został zaskoczony informacją o tym gdzie przesyłka została skierowana.

Sąd dał w pełni wiarę zeznaniom świadków przesłuchanych w sprawie. Są one uporządkowane, szczegółowe i wewnętrznie spójne. Cechują się logiką i znajdują potwierdzenie po części w dokumentach zebranych w aktach sprawy jak i potwierdzają się nawzajem, co do samego faktu i częściowo okoliczności odprawy przedmiotowych kotów, a także (również częściowo) znajdują potwierdzenie w tej części wyjaśnień oskarżonego, którą Sąd uznał za wiarygodną.

Sąd nie miał także powodów aby podważać opinię biegłego w tym jej uzupełnienie dokonane w postaci wypowiedzi ustnej. Jest ona przekonująca, jasna i wewnętrznie spójna oraz oparta na wiedzy specjalistycznej jaką posiada biegły i jego doświadczeniu zawodowym.

Sąd zważył, co następuje:

W świetle zebranego materiału dowodowego wina oskarżonego ani okoliczności czynu nie budzą wątpliwości. Poza sporem pozostaje w niniejszej sprawie to że importowane przez oskarżonego koty należą do gatunków chronionych, zagrożonych wyginięciem, na jakie rozciągają się przepisy (...). Jest też oczywiste, że to oskarżony był

ich świadomym importerem a pozyskał je w drodze wymiany z innym hodowcą. Nie ulega wątpliwości także i ta okoliczność, że oskarżony posiadał dokumenty zwierząt w postaci m.in. zezwolenia eksportowego (...) wydanego przez władze (...) a nie posiadał w dacie przywozu niezbędnego zezwolenia importowego wydanego przez władze (...) (dokładniej Ministerstwo Środowiska) do czego był zobowiązany. Niewątpliwie zatem dokonując sprowadzenia kotów wyczerpywał formalnie znamiona przestępstwa z art. 128 pkt 1 ustawy o ochronie przyrody. Oskarżony wskazywał jako przyczynę tego niewątpliwego stanu rzeczy swoje zaskoczenie miejscem dostawy jak i brak wiedzy o tym jakie dokumenty są potrzebne do sprowadzenia takich kotów, jako że jak wyjaśnił, dopiero od celników dowiedział się o potrzebie posiadania drugiego dokumentu (...) dla każdego kota. Linia obrony oskarżonego sprowadzała się zatem do pozostawania w usprawiedliwionej nieświadomości karalności jego czynu. Nie znajduje ona jednak potwierdzenia w dowodach przeprowadzonych w sprawie.

Jak wskazano już wyżej oskarżony od dłuższego czasu wiedział, że dostawa nastąpi do W. lub P.. O dokładnym miejscu dostawy dowiedział się także z wyprzedzeniem jak wynika z zeznań świadka J.. Nie ma to zresztą tak istotnego znaczenia. Oskarżony sprowadzenie kotów czyli początek faktycznej ich drogi do P. poprzedził wszak zabiegami zwykłymi wśród hodowców czy kolekcjonerów przedmiotów. Jak sam wskazał, porozumiał się z hodowcą z (...) i doszedł do porozumienia jakie okazy zostaną z jego kolekcji/hodowli wymienione na jakie okazy jego kontrahentki. Nie było zatem tak, że został zaskoczony samym faktem przesyłki. Wszakże uzyskanie stosownych dokumentów przewozowych i szczególnych zezwoleń weterynaryjnych oraz (...) na terenie (...) także nie odbyło się natychmiast. Oskarżony zatem już na etapie planowania wymiany i uzgodnienia jakie gatunki chce uzyskać wiedział, co będzie sprowadzał. Jest też oczywiste, że uznany w E. hodowca kotów rasowych, posiadacz małego ogrodu zoologicznego jak sam podał, posiadający stosowne zezwolenia na hodowlę dzikich zwierząt i uczestnik zagranicznych wystaw kotów rasowych zainteresowany konkretnym gatunkiem dzikiego kota posiada wiedzę o istnieniu gatunków chronionych i zagrożonych wyginięciem i regulacjach prawnych ograniczających eksport tych zwierząt. Nie może zatem bronić się nieświadomością stanu prawnego. Z łatwością bowiem mógł uzyskać informacje szczegółowe co do tego czy sprowadzane gatunki wymagają zezwolenia importowego (...) czy nie zanim zdecydował się na ich nabycie w drodze wymiany. Należy tu zwrócić uwagę na znamieny szczegół przebiegu odprawy wskazujący na wolę oskarżonego aby ukryć właściwy charakter przedmiotowych zwierząt. Otóż jak wynika z zeznań świadka B. D. oskarżony na prośbę celników złożył oświadczenie o wartości zwierząt (k- 9) gdzie określił ją na 40 euro, czyli średnio 10 euro za sztukę. Wynikałoby z tego że przedmiotem skomplikowanej transakcji wymiany z hodowcą z innego kontynentu (przy niebagatelnych zapewne kosztach transportu) są zwierzęta o wartości porównywalnej do świnek morskich. Klóci się to z faktem występowania serwali w (...) ogrodzie zoologicznym jako niedawnego nabytku, dla których urządzono nowoczesny obszerny wybieg. Zdaniem Sądu oskarżony doskonale wiedział, że sprowadza cenne i chronione zwierzęta ale usiłował je bagatelizować aby nie zwracać większej uwagi celników na ich niezwykłość. Temu też służyło tłumaczenie, jakie zapamiętała świadek D., że K. (w istocie (...)) miały wydawać (...) nawet na koty nierasowe. Powyższe okoliczności nie pozwalają zatem uznać jakoby oskarżony działał z nieświadomością stanu prawnego i to w dodatku usprawiedliwioną. Sąd mając świadomość tego, że zarówno władze (...) nie miały zastrzeżeń do wywozu zwierząt jak i władze kraju pochodzenia oskarżonego czyli (...)nie widziały przeciwwskazań do zezwolenia na ich przywóz (wydanego dopiero po zatrzymaniu kotów i nie posiadającego mocy wstecznej, zresztą obojętnego na terenie (...) badał czy nie zachodzi przypadek znikomej społecznej szkodliwości czynu. Jednak uzupełniająca opinia biegłego przesądziła o odmiennym poglądzie. Biegły wskazał na okoliczności jakie powodują że nawet transport takich zwierząt do innego docelowego kraju winien być poddany kontroli organów polskich w sensie wyrażenia zgody na przywóz na terytorium (...) takich akurat okazów.

Wobec powyższego nie budzi wątpliwości, że zachowanie oskarżonego wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 128 pkt 1 ustawy o ochronie przyrody.

Sąd wymierzając karę wziął pod uwagę to, iż przestępstwo jakiego dopuścił się oskarżony miało ograniczony wymiar w sensie ładunku złej woli i nie było wymierzone w samą ochronę gatunków serwala i karakała jako takich (zubożenie tych gatunków o wskazaną liczbę sztuk zaakceptowały władze kraju eksportera), co w funkcję kontrolną i ochronną w stosunku do krajowego świata zwierzęcego jaką pełnią regulacje (...) w odniesieniu do okazów żywych zwierząt.

Także niekaralność oskarżonego i upływ ponad czterech lat od daty czynu nie pozostawały bez wpływu na wymiar kary. Dlatego też Sąd poprzestał na karze grzywny w rozmiarze nie przekraczającym możliwości finansowych oskarżonego, które skoro pozwalają na udział w zagranicznych wystawach kotów, prowadzenie małego zoo i sprowadzanie dzikich zwierząt egzotycznych, są także wystarczające do zapłacenia grzywny odpowiadającej kwocie 3000zł.

Sąd orzekł o przepadku dowodów rzeczowych na podstawie art. 219 pkt 1 ustawy o ochronie przyrody.

O kosztach i opłatach orzeczono na podstawie art. 627 kpk.

Wobec powyższego należało orzec jak w sentencji wyroku.